



GILLETTE DIET

Ferdinando Frega — Nando the Scribe

DIETA GILLETTE

THE SYSTEM · 03

Nie daj się zwieść tytułowi. Gillette nie wprowadził na rynek żadnego produktu dietetycznego – przynajmniej jeszcze nie. Choć spółka matka P&G, której portfel obejmuje jedne z najważniejszych i najbardziej potrzebnych marek dla rodzin na całym świecie, jest już obecna na rynku farmaceutycznym. Ale to już inna historia.

Dziś opowiem ci o skutkach, które rodzą się z przyczyn.

Na Gillettenarrative otwarcie napisaliśmy, za ile żyję co miesiąc – i jak dotąd udało mi się przy tym nie wybuchnąć jako człowiek. Ciekawi mogą wejść i przeczytać. To nie wyznanie – to fakt. I ten fakt wyjaśnia wszystko, co następuje.

Ludzie przechodzą na dietę, żeby podobać się innym. Żeby budzić podziw. Potem przychodzi choroba i dieta staje się obowiązkiem medycznym. I wtedy delegują – dietetyk, suplementy, protokół, aplikacja. Wydają pieniądze. Czekają, aż ktoś inny uratuje ich ciało. Nie rozumieją – albo nie chcą zrozumieć – że jedyny aktor zawsze był jeden: oni sami. Decyduje mózg. Nie lekarz. Nie algorytm. Mózg.

To absolutna prawda, która co roku kosztuje miliardy miliony ludzi, wołających płacić komuś innemu, niż wziąć odpowiedzialność za siebie.

Ja natomiast poszczę od trzech miesięcy z odwrotnego i prostszego powodu: wydałem wszystkie pieniądze na rejestrację amerykańskich praw autorskich do moich książek i na zakup numerów ISBN. Sam wybrałem, gdzie je ulokować. Ciało idzie za

tym. Żadnego delegowania. Żadnego lekarza. Tylko woda, jasność umysłu i czekanie, aż ludzie przeczytają Gillettenarrative – żeby pomyśleli, a może się uśmiechnęli.

Straciłem już 20 kg. Ale zyskałem nowych czytelników. To, co darmowe, nie traci swojego zapachu.

Mój szef zdecydował. Moim szefem jest mój mózg.

A mój mózg wie, że Gillette jest moją matką.

Witaj.

Nando